SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego“.

Nr. 36. Poniedziałek 14 września 1931 Rok V.

Wychowanie fizyczne a problem morski.

1

„Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim.“

Na temat morza polskiego, a raczej na temat jego znaczenia dla Polski z punktu widzenia ekonomicznego i politycznego pisze się dzisiaj dużo nie tylko w prasie, ale też w różnych dziełach naukowych i popularnych. Sądzę, że dla rozwiązania t. zw. „problemu morskiego“ należałoby dorzucić chociaż parę luźnych uwag z dziedziny wychowania fizycznego, która ma dużo łączności z morzem.

Że wychowanie fizyczne tworzy niewidzialną ale mocną więź z morzem — postaram się pokrótce udowodnić.

Nad umocnieniem polskości i wogóle wpływów na tym skrawku wybrzeża pracują politycy, finansiści, technicy, armja (marynarka wojenna) i flota. Pracują nad tem wszyscy ci, którym leży na sercu dobro wychowania narodowego — ci, którzy urabiają w narodzie „miłość morza“.

Że dziedzina wychowania fizycznego niegdyś mało miała wspólnego z morzem — winna temu przeszło stuletnia niewola. W Polsce porozbiorowej nie tylko miłości morza, ale nawet należytej oceny wartości posiadania wybrzeża prawie że nie było; dlatego wychowanie fizyczne, jako czynnik tej naszej siły i sprawności bojowej mniejszą wagę przywiązywało do środków wyrobienia „przyjaciół morza“. Wychowawcy fizycznemu (oczywiście Polakowi), czy też działaczowi „Sokoła“, „skautingu“ chodziło o wyrobienie raczej ludzi silnych, zdrowych i dzielnych, którzyby dali sobie radę w walce z zaborcami. Mniej natomiast interesował ich problem morski.

Dzisiaj, kiedy tam na polskiem wybrzeżu koncentrujemy wysiłek narodu całego, obrazujący już widoczne rezultaty pracy (Gdynia) — również wychowawca fizyczny jest o tyle szczęśliwy, że ma w swem ręku środki, wytwarzające u młodzieży polskiej miłość morza. Dysponuje on w swej pracy środkami propagandy idei morza, czego nam brakło dawniej i przez cośmy morze utracili.

Do środków, jakiemi dysponuje wychowawca fizyczny, względnie ten, który ma do czynienia z organizacją i prowadzeniem ćwiczeń fizycznych należą: sporty wodne, wycieczki po rzekach i jeziorach oraz nad morze i po morzu, kolonje, kursy i obozy nadmorskie.

Jeżeli chodzi o teorję, to program wychowawczy tej dziedziny uwzględnia wyżej wymienione środki wychowania fizycznego. Praktyka jednak większość tego przekreśla, a raczej nie docenia. Czy słusznie? Weźmy wpierw pod uwagę warunki terenowe.

Fakty geograficzne według prof. Romera wskazują na to, że sieć wód na całej przestrzeni Polski historycznej jest znakomicie powiązana, co stwarza pomyślne warunki do rozwoju sportów wodnych. Mamy też szereg przykładów historycznych, które nas pouczają, że nastroje narodu można gruntownie zmienić w ciągu jednego lub kilku pokoleń. Weźmy pod uwagę „naród żeglarzy“ tj. Anglików. Był to w ciągu długich wieków naród pasterzy i rolników, morzem stosunkowo mało zainteresowany. Jak twierdzi historja, zainteresowanie Anglików morzem datuje się od chwili, gdy ławice śledzi opuściły Sund i przeniosły się ku wybrzeżom Anglji. Wówczas z rybołówstwa rozwija się powoli handel morski, a stąd kolonizacja dalekich krain, wreszcie stworzenie światowego imperjum morskiego. Nie bez znaczniejszego wpływu na wyrobienie miłości morza wśród Anglików był żywiołowy ruch sportowy z uwzględnieniem sportów wodnych na szerszą skalę. Wiemy o tem, że niektóre wodne imprezy sportowe (np. wyścigi wioślarskie uniwersytetów Oxford — Cambridge) mają poza sobą starą tradycję.

Jest to tylko przykład. Rzecz jasna, że nasze ambicje morskie muszą być o wiele skromniejsze. Trzeba tak rozwinąć ten dział wychowania fizycznego, by wychować w Polsce jak największą ilość ludzi oswojonych z wodą, których zainteresowania pójdą w kierunku żeglugi i wszystkiego, co jest z żeglugą związane. Jedni zajmą się rybołówstwem i to na szerszą skalę i zaczną zapuszczać się po zdobycz na pełne morze, inni zajmą się flotą handlową. Jeszcze inni dadzą inicjatywę do regulowania i usprawnienia rzek, do ulepszenia portów itp.

Zastanówmy się pokrótce nad temi ogniwami oswajania mas ludności ze środowiskami wodnemi i nad utorowaniem dróg do przekształcenia się na naród miłujący morze i żeglugę.

Na naczelnem miejscu postawimy pływanie. Jest to sport o dużej wartości zdrowotno-wychowawczej, czynnik psychiczno-wychowawczy (szybkość, celowość reakcji, odwaga, wola wytrwania). Ale nie o tem chciałem w tej chwili mówić. Zależy mi więcej na omówieniu zastosowań życiowych pływania, ściślej z niniejszym tematem związanych.

Wiemy o tem, jak ogromne straty rok rocznie ponosi ludzkość przez liczne wypadki utonięcia, spowodowane brakiem umiejętności pływania u tonących czy też wśród tłumu, nieraz biernie przyglądającemu się nieszczęściu. A więc wyraźna strata w ludziach, może nawet w tych, którzy jako żeglarze czy marynarze oddaliby usługi krajowi swemu, gdyby ich nauczono pływać. Kto nie umie pływać, ten nie tylko że nie potrafi ocenić wartości zdrowotno-higjenicznej tego sportu, ten niedocenia wartości floty wojennej czy handlowej i nie da się tak łatwo zaciągnąć w szeregi marynarzy, służby okrętowej itp. Dowodem tego jest fakt, że marynarkę wojenną i naszą flotę handlową przeważnie obsługują mieszkańcy wybrzeża, ci, którzy wychowali się nad większą rzeką czy jeziorem. Woda ich poprostu „ciągnie“ jak wilka do lasu.

Jakie wnioski należałoby z tego wysnuć? Postulat obowiązkowej nauki pływania narówni z gimnastyką w szkole a nawet zużyć na ten cel część czasu w lecie, przeznaczonego programem szkolnym na gimnastykę. Jedyna przeszkoda — to brak pływalni, nie tylko w szkołach, ale wogóle, nawet w miastach większych. Dotychczasowy nasz dorobek w postaci basenów, nadających się do nauki pływania i do zawodów pływackich przedstawia się następująco: Warszawa — 1, Kraków — 2, Lwów, Wilno, Łódź i Królewska Huta po 1. Basenów krytych mamy dotychczas w Warszawie 3 i po 1 w Krakowie, Katowicach, Siemianowicach i Zgierzu. Ale niechaj nam nie zależy na tem, by pływalnie budowane przez państwo, samorządy itp. odpowiadały wszelkim wymaganiom, gdy chodzi o urządzanie „wyścigów i popisów“. Raczej budujmy większą ilość prostych, małych i tanich pływalni, któreby ułatwiły masowe nauczanie pływania. Jeżeli chodzi o teren szkolny — to wystarczą nam narazie pływalnie choćby o wymiarach 3×10 m.

J. Flisak.

(Dokończenie nastąpi).

Wyniki zawodów strzeleckich

o mistrzostwo świata we Lwowie. — Polska na I miejscu wśród 16 narodów.

Ostateczne obliczenie wyników XXVIII międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych, które odbyły się we Lwowie w dn. od 23. 8. do 6. 9. br., po raz pierwszy w historji strzeleckich mistrzostw świata wysunęło na plan pierwszy Polskę.

Zwycięstwo to jest tem donioślejsze, że na strzelnicy we Lwowie stanęło do walki 16 narodów — Szwajcarja, Polska, Francja, Szwecja, Norwegja, U. S. A., Finlandja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Estonja, Argentyna, Danja, Włochy, Rumunja, Jugosławja, z których jednak 5 ostatnich nie ma zapisanego na swoje dobro nawet ani jednego pierwszego miejsca.

19-cie pierwszych miejsc, przy strzelaniu z ośmiu rodzajów broni, na ogólną liczbę 56 zostało zdobytych przez zawodników polskich. Pozostałe 37 przypadły w udziale 10 innym narodom. Polska zdobyła więc 31 procent z ogólnej liczby odniesionych zwycięstw.

W obliczeniu największej ilości zdobytych tytułów mistrzów świata wyprzedza Polskę jedynie Szwajcarja, która posiada o jedno mistrzostwo więcej tp. — pięć.

Szczegółowe zestawienie rezultatów XXVIII-ch strzeleckich mistrzostw świata przedstawia się następująco:

Zdobywcy tytułów mistrzów świata z pośród Polaków:

Karabin wojskowy: plut. pchor. Andrzej Matuszak — indywidualnie stojąc.

Broń myśliwska — strzelanie do rzutków — Józef Kiszkurno.

Broń myśliwska — strzelanie do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) zespołowo w składzie: por. Kazimierz Zaleski, kpt. dypl. Jerzy Podoski, Eustachy Barański, kpt. Stanisław Lewiński.

Łuk: Michal Sawicki — za trzy odległości (30, 40 i 50 mtr.).

Tytuł mistrza Europy z pośród Polaków zdobył: broń myśliwska — strzelanie do rzutków Józef Kiszkurno — indywidualnie.

Regaty wioślarskie w Gdańsku.

Grudziądz zdobywa 4 pierwsze miejsca.

W niedzielę 6 bm. odbyły się regaty wioślarskie w porcie Gdańskim, organizowane rok rocznie przez K. W. „Gdańsk“. Zawody odbyły się przy bardzo wysokiej fali, co spowodowało nawet zatonięcie czwórki gdańskiej w połowie trasy oraz wycofanie się wielu łodzi, które miały w swej załodze mniej wprawnych pływaków, niechcących się narazić na zimną kąpiel.

Wyniki techniczne były następujące (tor 2000 m, silna fala pod wiatr — trasa łukowa):

Bieg I: Czwórki nowicjuszy (dla łodzi rasowych) o nagrodę Związku Inż. D. O. K. P. Gdańsk: I miejsce zajęło T. W. Grudziądz w składzie: 1. Kulczyk, 2. Barcz, 3. Taukert, 4. Badziąg, sternik Reder — czas 8,26.

Bieg II: Czwórki półwyśc. nowicjuszy o nagrodę prezesa p. Mohra: I miejsce w. o. KPW Tczew.

Bieg III: Czwórki rasowe o nagr. p. Łuczyka, Gdynia: I miejsce T. W. Grudziądz: 1. Kulczyk, 2. Barcz, 3. Taukert, 4. Badziąg, stern. Reder.

Bieg IV: Czwórki półwyścigowe o nagrodę „The British and Polish Trade Bank“, Gdańsk: I miejsce T. W. Grudziądz: 1. Czarnecki T., 2. Piotrowski, 3. Lewandowski, 4. Miklikowski, stern. Mączkowski J. —czas 9,39. (Nagroda zdobyta po raz 2-gi.)

Bieg V: Dwójki podwójne półwyśc. o nagrodę honorową prez. inż. Czerniewskiego: I miejsce K. W. Gdańsk: 1. Czyżewski A., 2. Czyżewski W., stern. Wieloch, czas 11,49.

Bieg VI: Czwórki półwyśc. młodszych o nagrodę Gimnazjum Polskiego w Gdańsku: I miejsce T. W. Grudziądz: 1. Czarnecki T., 2. Piotrowski, 3. Lewandowski, 4. Miklikowski, stern. Mączkowski, czas 9,20.

Z Torunia.

Mistrzostwo T. K. L. T. zdobywa Stogowski. Turniej tennisowy o mistrzostwo T. K. L. T. rozegrany w sobotę i niedzielę 12 i 13 bm. naogół dobrze się udał. Zgłoszenia dopisały a poziom sportowy, zwłaszcza gier końcowych, bardzo wysoki. Szczególnie wysoką klasę pokazali: przedewszystkiem p. Stogowski, który stosunkowo lekko uporał się z przeciwnikami, zdobywając tytuł mistrza T. K. L. T., następnie pp. Scheunert, Przysiecki i Błoch; z pań p. Fryszczynowa w dobrej formie, p. Sułkowska, Flerorowa dobre. P. Orłowska niedysponowane.

Wyniki techniczne: ćwierćfinały: Błoch — kpt. Karczewski 6:0, 6:1, Scheunert — mjr. Daniec 6:2, 6:3, Przysiecki — inż. Niewiadomski 6:1, 6:0, Stogowski — Szuman 6:2, 6:0;

Półfinały: Scheunert — Błoch 4:6, 6:3, 6:2, Stogowski — Przysiecki 6:0, 6:2.

Finał: Stogowski — Scheunert 6:1, 6:1, 6:3.

Panie: Sułkowska — Karolczakowa 6:4, 6:4, Orłowska — Dabrowska 6:0, 6:1, Fryszczynowa — Florerowa 6:0, 6:3, Orłowska — Sułkowska 6:2, 4:6, 6:4.

Finał pomiędzy panią Fryszczynową a Orłowską odbędzie się w poniedziałek 14. bm. o godz. 16-tej jak i rozgrywka o trzecie miejsce pomiędzy pp. Przysieckim a Błochem.

Publiczności niewiele, a szkoda, gdyż turniej był nader interesujący.

Pięściarstwo czyli boks nadzwyczaj rozpowszechniony oddawna w Ameryce i niektórych krajach Europy, w Polsce istnieje dopiero od paru lat i pomimo tak krótkiego czasu pięściarstwo polskie zdołało ugruntować się na ringach zagranicznych. Ubogo jeszcze przedstawia się boks na Pomorzu. Poza paru wybitniejszemi jednostkami, pięściarstwo naogół nie zajęło odpowiedniego stanowiska w tutejszym sporcie.

Ostatnia walka pięściarska, jaka się odbyła w niedzielę 13 bm. pomiędzy jedną z lepszych drużyn Pomorza Pepege z Grudziądza a drużyną miejscową „Gryf“ miała wiele stron dodatnich i ujemnych.

Goście zaprezentowali się dodatnio jako zespół mniej więcej wyrównany. Najlepszym z gości był Wesner, trzykrotny mistrz Pomorza w wadze średniej.

Poszczególne walki miały przebieg następujący:

Zawody pokazowe między pięściarzami Klubu Gryf. Waga papierowa Ernest—Śmigiel. Zwyciężył Ernest, lepszy technicznie. Ta sama waga Serożyński — Mrowiński. Zwycięstwo w drugiej rundzie z powodu silnej przewagi przyznano Serożyńskiemu. Waga kogucia Tuszewski — Gaworski. Waga kogucia Wrzesiński — Jankowski. Zwyciężył w 1 minucie k. o. Wrzasiński.

Zawody międzyklubowe. Waga musza. Z powodu nadwagi Kozłowskiego Pepege zwycięstwo przyznano Zawadzkiemu Gryf, poczem odbyły się zawody towarzyskie. Z powodu poddania się w drugiej rundzie zwyciężył Kozłowski 2:0 dla Gryfu. Waga kogucia Sworowski Pepege. Grabowski II Gryf. Grabowski rzuca się żywiołowo do ataku, oszałamia prz ciwnika i wygrywa w 3 rundzie przez techniczny nokaut. Waga piórkowa Plith Pepege — Januszkiewicz Gryf zwycięża Plith w 1 rundzie przez uderzenie sierpowym w szczękę 4:2 dla Gryfu. Waga lekka Witkowski Pepege, trzykrotny mistrz Pomorza — Grende Gryf. W pierwszej rundzie dużo chodzenia i poznawanie prz ciwnika, druga przynosi częstsze ataki obydwóch stron. w trzeciej rundzie ataki silniejsze bez widocznej przewagi z której bądź strony. Grnde w zupełności dorównywał mistrzowi. Najładniejsza walka. Wynik nierozstrzygnięty 5:3 dla Gryfu. Waga półśrednia Wyżlic Pepege — Grabowski I Gryf. Zwycięża Grabowski lepszy technicznie w 1-ej rundzie. 7:3 dla Gryfu. Waga średnia Wesner Pepege — Kończalski Gryf. Świetne ataki i obrona Kończalskiego dozwoliła mu przegrać na punkty. Ostateczny wynik 7:5 dla Gryfu. Na zakończenie odbyła się walka między Zielińskim Goplanja i Łompiesiem Gryf w wadze mieszanej. Zwyciężył Łompieś w 2 rundzie przez zejście z ringu przeciwnika. Publicznośc około 200 osób.

W zawodach towarzyskich w piłce nożnej SMP. Mokre zwyciężyło TKS 29 I-B w stosunku 4:2.

Zakończenie sezonu letniego. Na zakończenie sezonu letniego Okr. Ośr. W. F. urządza w niedzielę 20 bm. w pływalni garnizonowej w Toruniu zawody pływackie, dostępne dla wszystkich. Zawody odbędą się w konkurencjach dla mężczyzn i kobiet stylem klasycznym, dowolnym i crawlem. Zgłoszenia do dnia 17 września przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F., Łazienna 11 w godzin. od 8 do 15.

Podgórz pod Toruniem.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne i kolarskie „Sokoła“.

W niedzielę 6 bm. odbyły się na boisku poligonu zawody Sokoła podgórskiego, które wykazały naogół dobre przygotowanie zawodników.

Wyniki:

Młodzież: (trójbój: skok wdal, bieg 60 m, rzut granatem): 1 nagr.: Czesław Piotrowicz (3,75 + 9,1 + 33,78) m.) razem 1756,48 punktów.

Oddział męski (pięciobój — bieg 100 m, skok wdal, rzut dyskiem, rzut kulą, bieg 800 m): 1 nagr. Jan Serafin (12,2 + 5,40 + 24,70 + 10,18 + 3,01⅓ m) razem 1993,42 pkt. 2 nagr. Franciszek Wiśniewski (12,4 + 5,00 + 21,80 + 7,64 + 2,42⅔) razem 1814,22 pkt.

Oddział żeński (trójbój — bieg 60 m, skok wdal, rzut granatem): 1 nagr. Gertruda Szalkowska (9,1 + 4,25 + 24,35) razem 1397,38 pkt. 2 nagr. Anna Szalkowska (10,1 + 3,70 + 31,00) razem 1330,58 pkt.

Wyścigi kolarskie 25 klm.: 1 nagr. Teofil Suplicki 48 m. 32,4 sek., 2 nagr. Józef Papke 50 m. 50,8 sek.

Siatkówka: Sokół Podgórz — PKS Podgórz 28:26. Drużyna „Sokoła“ poprawia się stale i bije zdecydowanie mistrzowską drużynę Podgórza.

Z powodu deszczu i rozmiękłej bieżni wyniki średnie.

Sportowa rodzina Järwinenów. W sezonie bież. hegemonję w lekkoatletyce fińskiej zdobyła bezapelacyjnie słynna dziś na cały świat sportowa rodzina lekkoatletów, braci Järwinen.

Obok słynnego oszczepnika Matti Järwinena niemniej znakomitego mistrza świata w dziesięcioboju, Achillesa, w tym sezonie wysunął się trzeci brat, Kalle, doskonały w pchnięciu kulą, oraz czwarty — Esko — wybijający się w trójskoku, a ponadto znany skoczek narciarski.

Wszyscy czterej bracia Järwinen są obecnie reprezentacyjnymi zawodnikami Finlandji.